

wystawy: jedna malarska, druga archeologiczna. Po raz pierwszy londyńska publiczność ma sposobność widzieć dzieła wybornego artysty Macanleya Stevenson, którego obrazy są mało znane w Anglii, a z którymi można się spotkać w narodowych galeriach Belgii, Niemiec, Bawarii, w St. Louis i w wielu prywatnych zbiorach. — Stevenson jest członkiem szkoły glosowskiej, poetą-malarzem, który ma wiele wspólnych cech z Corotem, aczkolwiek styl jego jest nawskróś indywidualny. Obrazy jego, przeważnie mgliste, sennie, zalane cudnym światłem księżycowym impresye, pełne nadzwyczajnego uroku i delikatności.

Wystawa archeologiczna rozłożyła się w murach University College, którego kolumnada granitowa i ściany kamienne pociemniały od wpływu atmosferycznych, tak, jak tylko pociemnieć mogą w Londynie. Wystawa jest bardzo interesująca. Obejmuje wykopaliska, świeżo wydobyte w Abydos, w El Hibeh i Oksyrynchus, a pochodzące z czasów pierwszej dynastji, t.j. z lat jakichś 4000 przed Chrystusem, i zadziwiające wysoką kulturą wykonawców w tej tak bardzo zamierzczej dobie. (am.)

Uroczystości na cześć Husa.

Praga, 5 lipca.
Sprawozdanie z wczorajszych uroczystości maszę uzupełnić jednym i to ważnym szczegółem. Otóż po południu o godz. 3 w sali ratusza Staromiejskiego odbyło się zgromadzenie powsechnego Związku czeskich kobiet. — P. Sznajdaufowa-Czadowa z Pilzna wypowiedziała odczyt, p. t. „Znaczenie Husa dla czeskich kobiet”, w którym zaznaczyła, że narodowy bohater Czechów żyje także w sercach kobiet. Po tym odczycie nauczycielka, panna Machowna, stanęła przed obrazem Brozika „Hus na soborze w Konstancji” i spokojnym, pełnym siły głosem zawołała: „Mistrzu Husie! Przed Twojem czcigodnem, czystem obliczem przysięgamy, że nie oddamy ani piędzy czeskiej ziemi w ręce wrogów, że ani jedna kropla krwi w czeskiem dziecku nie stanie się obcą, że blasku narodu czeskiego nie zaćmą germanizujące klasztory w młodej generacji, że ani groza zarobku nie damy wrogom naszym!”

— Przysięgamy! — odpowiedziały chórem zgromadzone kobiety czeskie, powstawszy z miejsc.

Dzisiaj już o godzinie 5 rano zaczęły rozmaite stowarzyszenia i korporacje ciągnąć na wyznaczone im punkty zborne. — Publiczność również bardzo wczesnie wyrzuciła się na ulice i utworzyła wzdłuż chodników szpalery. O godzinie pół do 9 rano rozpoczął się pochód z ulicy Sokolskiej. Na czele szli Sokoli, a widok tej olbrzymiej fali, potyskającej czerwonymi koszulkami, był nad wyraz malowniczy. Z okien, z balkonów, z dachów nawet okrzyki na cześć Sokolów rozlegały się w powietrzu przez długi czas, pochód bowiem samych Sokolów trwał około trzy kwadranse. A dalej po stopowały reprezentacje gmin i powiatów, stowarzyszenia śpiewackie, towarzystwa robotników, cechy i związki przemysłowe, stowarzyszenia studenckie, kluby obywatelskie i t. d. — olbrzymia pielgrzymka narodowa.

Po godzinie 10 czoło pochodu przybyło na Staremiasto. Olbrzymi plac, bogato przyozdcony, z sylwetą ratusza, trybunami i namiotem dla dygnitarzy, tonął w powodzi światła słonecznego. Publiczność naokoło stała we wzorowym porządku, a oddziały pochodu jeden za drugim napelniały plac. W namiocie na estradzie zajęli miejsce: burmistrz Pragi dr Srb, obydwa wiceprezydenci, rektor uniwersytetu czeskiego w Pradze dr Horbaczewski, dziekan wydziałowy, rektor czeskiej techniki, postowie i radcy miejscy. Na osobnej trybunie umieścił się chór, złożony z 750 śpiewaków.

Słońce stanęło wysoko na niebie, zapanował upał i kilka osób z pośród publiczności zemdlało. Na trybunie stanął dr Edward Gregr i zaczął mówić głosem donośnym, gdy umilkły oklaski powitalne. Przedstawił twarde losy narodu czeskiego, od XV wieku począwszy, wspomniał o wszystkich katastrofach dziejowych, które nawiedziły krainę czeską, wyliczył ciężkie doświadczenia, które padały na lud czeski, a na tem ponurem tle odmalował jasną postać Husa, narodowego bohatera Czechów, nieustraszonego wojownika o wolność ludu. — Płomienna mowa Gregra wywarła olbrzymie wrażenie, wyrwać jej musiała dzisiaj, gdy perfidia niemiecka chce ukrócić prawa Czechów. Gregr słusznie wzywał Czechów, ażeby nie ustawiali w walce, ażeby się uspić nie dali, gdyż jeszcze nie mają zagwarantowanej przyszłości.

Gdy Gregr skończył swoją mowę, z dziesiątek tysięcy piersi wyrwały się okrzyki na cześć sędziwego patrioty, który pracował zawsze dla ludu, a nie dla przypodobania się wyższemu sferom. Chór odpiewał Karola Bendla „Chora! narodu czeskiego”, poczem nastąpiła ceremonia uderzania młotkiem.

Wystąpił prezydent miasta Pragi, dr Srb, i rzekł: „Mistrzu Jan Hus, ów wiecznie żywy ogień miłości dobrego i miłości ojczyzny, bojownika za prawa narodu czeskiego, twórcą jednolitej mowy czeskiej, wzywał swego czasu książąt, panów, rycerzy i mieszczan do troskania się, ażeby język czeski nie poniósł szkody. Potomkowie wypełniają wiernie przykazanie mistrza i kierują spojrzenia swoje ku wiosniejszej postaci Husa, wykonując wiernie prośbę, z więzienia przez mistrza wzniesioną: „Proszę was, kochajcie się, nie pozwólcie, ażeby dobrzy kości, i prawdę oddacie każdemu”. Z tem hasłem uderzam młotkiem w imieniu królewskiej stolicy Pragi!”

Następnie inne osobistości uderzały po kolei młotkiem o kamień węgielny pod pomnik Husa, a pomiędzy temi osobistościami była pani Naprstkowa, przedstawicielka kobiet czeskich. Przemowa dra Podlipnego, prezesa komitetu budowy pomnika, zakończyła właściwą uroczystość.

Gdy zapadł zmierzch, rozpoczął się olbrzymi pochód z lampionami, w którym wzięły udział tysiączne zastępy publiczności, dążąc ku placowi Staromiejskiemu. Tam również olbrzymie

tłumy, nie biorące udziału w pochodzie, zgromadziły się w krótkim czasie, a ponad morzem głów huczały okrzyki i śpiewy. Nagle chór „Jednoty” zaczął śpiewać „Chora!”. Zaledwie odezwały się pierwsze nuty, w jednej chwili nastała cisza pośród publiczności, liczącej z pewnością 60.000 głów. Po odpiewaniu kilku pieśni, poszedł dr Pippich wezwał zgromadzonych, ażeby po odpiewaniu ostatniego „Chora!”, rozeszli się spokojnie. Jakoż odpiewano jeszcze jeden „Chora!”, poczem nieprzejrzane tłumy zaczęły się rozpylać.

Illuminacya i sobótki zakończyły ten uroczysty dla Czechów dzień.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 7 lipca.

Urlopy. — Rezygnacya prof. Domańskiego. — Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie. — Konwersya pożyczek hipotecznych w Banku krajowym. — Samodzielni rękodzielnicy czy generalny przedsiębiorca? — Jak konserwować opiekując się rzemiosłem? — O sprawozdanie z podróży dyr. Wdowiszewskiego. — Przebudowa starego teatru. — Rozmieszczenie biur magistratu. — Z posiedzenia tajnego.

Na posiedzeniu, które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wicepr. Lea, udzielono urlopów r. m. Bujakowi, Poniklę, Szatkowskiemu i Rimlerowi. Odczytano następnie rezygnacyę r. m. Domańskiego, jako członka komitetu wodociągowego i komisji wodociągowej, alboż jest on przeciwny dalszym badaniom wody na Bielanaach w Budzynie.

R. m. Łepkowski podnosi wypadek niestęchłego napadu, dokonanego w sobotę wieczór koło Ronda Floryańskiego na p. Grabowskiego. Mowca wyraża ubolewanie, że w Krakowie niema obecnie mowy o bezpieczeństwie publicznem i że przyjdzie chyba wszystkim mieszkańcom postarać się o pozwolenie noszenia broni. Domaga się, aby prezydium miasta poczyniło odpowiednie zarządzenia.

R. m. Miedniak przedstawia wypadki, które się wydarzyły w nocy z niedzieli na poniedziałek w ulicy Zwierzynieckiej. Żołnierze wyprowadzili tam niemożliwie hałas przez dłuższy czas, a policyi nigdzie nie było. Dopiero po dłuższym trwaniu hałasów, gdy wielu mieszkańców, zbudzonych ze snu i zaniepokojonych, zaczęło wyglądać przez okna, patrol wojskowy żołnierzy uwiecznił. Dziś w południe przyszło do jednego zsynku w ulicy Zwierzynieckiej kilka „Antków”. Najdłi się, napili i nie nie zapłacili. Zawołano policyanta, a ten nieplacących „gości” niły aresztował, w rzeczywistości bowiem w drugiej ulicy wolno ich puścić. W takich wypadkach policyi niema, ale zawsze jest, gdy jej nie potrzeba. Oto, jak policyanci postępują, chcąc złapać kupców, nie przestrzegających spoczynku niedzielnego. Mowca przedstawia ten fakt: „Policyant posyła do sklepu po mydło, twierdząc, że chce iść do łazienki, a sam kupić nie może, bo z posterunku oddalił się mu nie wolno. Potem skarży owego kupca, że sprzedał mydło w niedzielę”. Policya wojskowa nam się na nie nie zda i tak długo nie będzie porządku, dopóki nie zaprowadzimy policyi miejskiej.

R. m. Rotter wnosi, aby Rada przeprowadziła dyskusję nad sprawą bezpieczeństwa w mieście. Uchwalono.

R. m. Frühling podnosi, że rząd w dziwny sposób odwieka sprawę powiększenia policyi. Gdyby chodzilo o żołnierzy liniowych, z których nie miastu nie przyjdzie, a którzy zupełnie niepotrzebnie w broń na po ulicach miasta się przechadzają, wtedy dyrektor policyi nie operabyłby się co do kosztów na utrzymanie zwiększonej służby policyjnej. Dyrektor policyi zanadto wielu żołnierzy używa do posług biurowych. Mowca domaga się, aby Rada miasta wypowiedziała opinie, że żołnierze policyjni nie powinni być używani do posług biurowych.

R. m. Guńkiewicz domaga się, aby co pewien czas prezydium urgowało a rząd sprawę powiększenia policyi w Krakowie.

R. m. Rotter zaznacza, że sprawa powiększenia policyi należy do statych „węzłów morskich”. Fakt podniesiony przez r. m. Miedniaka o owem kupnie mydła, wskazuje, że ów policyant okazał się agentem prowokacyjnym, tak typowym, „wie er im Buche steht”. Mowca podnosi potem bezsilność obywateli wobec przysięgi służbowej policyanta czy agenta policyi, którzy zawsze mają rację przed władzami, choć żeznają nieraz kłamliwie, bo tak czy owak uprzywilejowane są ich zeznania przysięgłą służbową. Najwiarygodniejszy obywatel jest bezbronny w takim wypadku. W sprawie napadu sobotniego należy wnieść zażalenie do namiestnictwa i do ministerstwa, bo raz trzeba położyć kres temu karygodnemu niedbalstwu. Na to mamy tu w Krakowie hofrata dyrektorem policyi, aby pilnował bezpieczeństwa publicznego, a nietylko zgromadzeń socjalistycznych i innych. Straszne jest także nieraz obchodzenie się policyantów z publicznością i w tym kierunku trzeba wnieść zażalenie. Obywatele Krakowa mają prawo żądać opieki, skoro do ich kieszeni trafia zawsze p. Habiński (R. Bartoszewicz). Wszelkiemu winien Habiński. Wesołości, jeżeli muszą opłacać podatki. Rada jest od tego, aby stanąć w obronie obywateli. (Brawa.)

R. m. Frühling opowiada, jak jeden adwokat z żoną i w towarzystwie jeszcze jednego pana szedł ulicą Kanoniczą w chwili, gdy policyant prowadził pod „telegraf” jakiegoś uwieszono. Ledwie za tym więzieniem zamknięto drzwi, rozległ się krzyk. Puka więc adwokat do drzwi „telegrafu” i do wychodzącego agenta powiada: „Panie, tam podobno biją”. Wtedy agent odpowiada: „Niech go pan w rękę pocałuje, to pójdzie, bo tak nie chce iść na inspekcję”. W tej chwili jednak agent się potapał, że za dużo powiedział i zaraz wsiadł na adwokata, insynuując mu, że zarzucił policyi, „iż ona morduje”. Daremną była obrona adwokata, że tych słów nie powiedział; sprawa poszła dalej, agent zeznał pod przysięgą, jakoby adwokat powiedział, że policya morduje, słowem jest już dochodzenie i adwokat jest oskarżony o mieszanie się do czynności urzędowej. Ten agent nieraz już kłamliwe dał wskazówki, na podstawie których magistrat nieustannie wymierzał wyroki. Oto niedawno ów agent doniósł magistratowi, że u jednego właściciela hotelu na 3 łóżkach spało 28 ludzi (wesołość). Na podstawie doniesienia takiego agenta „magdy” urzędnik magistratu owego właściciela hotelu skazał na grzywnę. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

Wicepr. Leo podnosi, że dyskusya ta nie jest pierwszą w tej sprawie i uśmitem staraniem Rady być powinno, aby stosunki te się zmieniły. Mała liczba strażników policyjnych i brak u nich wy-

kształcenia jest tych stosunków przyczyną. Wiceprezydent na wiadomość o wypadku przy rondlu Floryańskim wysłał do namiestnictwa depeszę z żądaniem, aby poczynione zostały zarządzenia, ażeby bezpieczeństwo mieszkańców Krakowa nie było na szwank narazone, a do dyrektora policyi pismo z żądaniem, aby na przyszłość podobnym, jak sobotnie zajściom, starał się zapobiedz.

Wnioski r. Guńkiewicza i Frühlinga uchwalono.

R. m. Rotter zgłasza wniosek nagły: „Upraszam się prezydium miasta o podjęcie w Banku krajowym stosownych kroków celem wdrożenia ze strony Banku potrzebnych przygotowań i zarządzeń, któreby dłużnikom hipotecznym Banku natwiliły konwersyę z 4 1/2 na 4 proc., a to tak ze względu na oproszczenia dotyczących starań formalnych, jak i dogodzenie w niszczaniu związanym z tem kosztów i należności konwersyjnych”. Nagłość i treść wniosku uchwalono.

Obradowano następnie nad wnioskami w sprawie rozdania pewnych robót w szkole św. Floryana na Kleparzu. Magistrat wnosił, aby całą tę robotę oddano jednemu przedsiębiorcy.

R. m. Kosobucki nie zwalał tego wniosku i nie przemawiał przeciw oddaniu tej roboty jednemu przedsiębiorcy, ale żądał ogólnikowo, aby Rada roboty oddawała rzemieślnikom.

R. m. Seinfeld wystąpił w obronie samodzielnych rękodzielników i wykazywał, że wniosek ogólnikowy p. Kosobuckiego nie da rzemieślnikom zająć, skoro p. Kosobucki w wypadkach podania robót zgadza się na generalne przedsiębiorstwo. Choćby rzemieślnik wniósł oferty trochę wyższe, aniżeli generalny przedsiębiorca, gmina powinna popierać rękodzielników. Wnioski p. Kosobuckiego dają pracę na papierze, a nie istotną, której rzemieślnikom potrzeba. Dr Seinfeld zgłosił tedy wniosek, aby licytacja na roboty w szkole św. Floryana rozpisywać grupami i oddawać wprost rzemieślnikom.

Wniosek dra Seinfelda upadł. Większość bowiem Rady po wyborach nie potrzebuje już rzemieślników, których reprezentanci przy głosowaniu również oświadczyli się przeciw wnioskowi r. m. Seinfelda. Wicepr. Leo chciał wprawdzie oświadczyć, że gorzka pigułka rzemieślnikom i zamierzał teoretyczny wniosek p. Kosobuckiego poddać pod głosowanie, ale r. m. Seinfeld zwrócił uwagę na sprzeczność i ironię, jakiebys zaszyły przez uchwalenie teoretycznego wniosku p. Kosobuckiego w chwili, w której się daje robotę przedsiębiorcom generalnym. Wobec tego wniosek p. Kosobuckiego odesłany został do sekcji, a rzemieślnicy krakowscy zamiast roboty, doczekali się bezpodłnych wniosków swych przedstawicieli. Tak wygląda w praktyce opiek konserwatyistów dla rzemiosła.

R. m. Łepkowski w ostrym tonie podnosi, że dyrektor budownictwa p. Wdowiszewski nie złożył dotąd sprawozdania ze swej podróży za granicę w sprawie czyszczenia miasta odbytej, choć sakreślony mu został termin do 1 b. m. Mowca domaga się, aby Rada zajęła w tej sprawie bezwzględne stanowisko.

R. m. Seinfeld: Tu nie jest szkoła, aby komuś dyktować karę.

R. m. Miedniak: To jest publiczna szkapa urzędnika!

Dyr. Wdowiszewski oświadcza, że żądał 3-tygodniowego urlopu celem wypracowania tego sprawozdania, którego mu nie dano. Jest zajęty teraz od 6 rano do 9 wieczór z małą przerwą na obiad i poza tą pracą więcej niczem nadto zająć się nie może. Prosi o urlop, a sprawozdanie złoży.

R. m. Turak podnosi, że dyr. Wdowiszewski w sekcji ekonomicznej usprawiedliwił niemożność wykonania sprawozdania, o czem wieceprzas sekcji r. m. Domański powinien był Radę zawiadomić.

R. m. Domański przynajmniej, że o usprawiedliwieniu się dyr. Wdowiszewskiego w sekcji wiedział, mimo to jednak Rady o tem nie zawiadomił. (Dlaczego, to zostanie wyłączną tajemnicą p. Domańskiego. Przyp. spraw.)

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad sprawą przebudowy starego teatru. Referent r. m. Sare przedstawia historję tej sprawy, która jest tak długa, że dzieli się nawet na kilka okresów. Ostatecznie Towarzystwo muzyczne zaproponowało przebudowę starego teatru na cele swoje, wedle projektu architekta Stryjeńskiego, który czynił z jednej strony zadosyć potrzebom Towarzystwa muzycznego, z drugiej zaś potrzebom m. Krakowa, nieposiadającego odpowiedniej sali koncertowej ani balowej. Referent przedkłada wnioski z żądaniem, aby uchwalili przebudowę gmachu starego teatru na budynek, mieszczący na parterze lokale sklepowe i restauracyjne, na I piętrze 2 sale koncertowobalowe, z odpowiedniami bocznymi ubikacjami; na II piętrze lokal, odpowiedni dla celów konserwatorium i Towarzystwa muzycznego. Przebudowa ma nastąpić wedle szkiców architekta Stryjeńskiego, kosztem 300.000 koron (z funduszu pożyczek inwestycyjnej), który pokryje również wydatek na wewnętrzne urządzenia.

R. m. Guńkiewicz imieniem Towarzystwa muzycznego dziękuje za przedłożenie wniosków, zmierzających do poprawy stosunków, w jakich Towarzystwo to się znajduje, i wyraża nadzieję, że przebudowa starego teatru jaknajprędzej się rozpocznie.

R. m. Bajwid ubolewa, że w Krakowie nie mamy także sali odczytowej i wyraża życzenie, aby ten punkt także został uwzględniony. Pożądanie jest także, aby w gmachu do przebudowania przeznaczonym znalazła się ubikacya na urządzenia pewnego rodzaju muzeum przyrodniczo-oświatczelnego.

R. m. Seinfeld żąda, aby ze względu na zbliżające się wakacje, komisya inwestycyjna miała prawo przeprowadzić rokowania z p. Stryjeńskim co do wypracowania ostatecznych planów i kosztorysów. Mowca sądzi również, że należy kramy z placu Szczepańskiego usunąć i cały plac Szczepański wcielić do plantacji.

R. m. Koy zapytuje, czy Towarzystwo muzyczne zobowiązało się już jakiś czynsz płać.

Referent Sare oświadcza, że Towarzystwo muzyczne złożyło odpowiednią deklaracyę.

R. m. Kosobucki domaga się, aby wyłączenie siły krakowskie zajęte były przy przebudowie gmachu starego teatru.

R. m. Mielkowski zapytuje, co się stanie ze szkołą, umieszczoną w gmachu starego teatru? Wiceprezydent Leo oświadcza, że w danym razie gdzieś w śródmieściu wynajętym będzie lokal na szkołę.

Wnioski komisji i wniosek r. Seinfelda uchwa-

lono; inne wnioski przekazano magistratowi i sekcji ekonomicznej. — Zezwolono następnie na wyjąęcie w domu pani Tomkiewiczowej 7 ubikacyj na pomieszczenie biur wydziału ekonomicznego za rocznym czynszem 1.600 koron. — Równocześnie uchwalono wezwać komisję inwestycyjną, aby przyspieszyła sprawę budowy gmachu magistratu.

Na posiedzeniu tajnem zamianowano pp. Tadeusza Jaszczerzowskiego i Andrzeja Kleczka inżynierami miejskiego biura wodociągowego w VIII randze, p. Jacka Ramzę inspektorem miejskiej sieci wodociągowej w IX randze.

† Zygmunt Gorgolewski.

Polska sztuka architektoniczna poniosła ciężką stratę. W dniu 5 b. m. zmarł we Lwowie jeden z najznakomitszych jej przedstawicieli, architekt Zygmunt Gorgolewski, dyrektor państwowej szkoły przemysłowej, twórca nowego gmachu teatralnego we Lwowie i wielu innych pomnikowych budowli, zastępujący na wielu polach działalność publiczną pracownik, którego imię kroniki doby bieżącej zapisał w rządzie dobrze zastępujących krajowi i społeczeństwu.

Śmierć a. p. Gorgolewskiego odczuje kraj nasz tem boleśniej, że z nim ubywa jeden z nielicznych u nas powołanych i niezwykle talentowanych przedstawicieli pracy realnej, tak potrzebnej naszemu społeczeństwu, zrywającemu się do pracy organicznej, do utrwalenia podstaw życia ekonomicznego i przemysłowego. Ubytek tej miary działacza z szeregu bojowników kultury narodowej jest zawsze ciężką, a w naszych warunkach wprost niepowetowaną stratą.

Ś. p. Zygmunt Gorgolewski pochodził z W. Ka. Poznańskiego i znaczną część życia i działalności przepędził w swojej ścisłej ojczyźnie. Urodził się w Solcu w r. 1845. Po ukończeniu gimnazjum realnego w Poznaniu i akademii budownictwa w Berlinie uzyskał uprawnienie jako architekt i do r. 1887 przebywał w Berlinie, gdzie między innymi budował wielki dworzec kolei żelaznej, tak zwany Lehrterbanhof.

W roku 1877 powołany został do królewskiego ministerstwa robót publicznych, w którym przez 2 1/2 roku pracował. Poczem zezwany został do nadwornego urzędu budowniczego cesarza Wilhelma I, jako architekt. W charakterze tym przebywał przeszło 7 lat.

W r. 1886 przeniesiony został powtórnie do królewskiego ministerstwa robót publicznych, a w r. 1887 do Halli nad Sałą. W r. 1885 mianowany został król. inspektorem budownictwa i w tym charakterze wykonał liczne budowle rządowe.

W r. 1893 powołany został na dyrektora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, uzyskał uwolnienie ze służby państwowej pruskiej i otrzymał przy tej sposobności tytuł król. rady budownictwa.

O niepospolitych zdolnościach i wielkiej pracowitości świadczą działalność a. p. Gorgolewskiego w Niemczech, gdzie brał udział w najgłośniejszych konkursach. W r. 1872 w międzynarodowym konkursie na gmach parlamentu niemieckiego projekt jego na 105 nadesłanych prac, zyskał pochlebną ocenę. W r. 1882, w drugim międzynarodowym konkursie na tenże parlament, projekt jego na około 200 konkurentów zyskał czwartą nagrodę. W konkursie na gmach sądu Rzeczy w Lipsku projekt jego do najwybitniejszych należał. Wykonał wreszcie pierwszy projekt na wspaniały most cesarza Wilhelma w Berlinie.

Z prywatnej działalności, oprócz pomniejszych dworów i domów zastępują na wzmiankę: gmach Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu i domy przed teatrem polskim tamże; projekt na restauracyę hist. zamku ks. Radziwiłłów w Otyce na Wołyniu; restauracya kościoła starożytnego we Wrszeli, plany na restauracyę katedry w Poznaniu; budowa kaplicy hr. Czapskich w Smogulcu w Poznańskiem. Nadto w Niemczech z gmachów publicznych plany na jedną szkołę wyższą dla dziewcząt w Berlinie, na sądy ziemskie i okręgowe w Opolu, na Śląsku i w Olsztynie w Prusach; projekt na więzienie w Swidnie i Królewskiej Hucie na Śląsku i t. d. Wreszcie plany specjalne na wielki król. zakład kąpielowy w Oyenhausen we Westfalii, oraz szereg prywatnych pałaców.

Działalność jego w Galicyi należy do bardzo znamiennych. Brał czynny udział w komisji budowlanej dla restauracyi katedry rzym.-kat. we Lwowie. Pod jego nadzorem opracowane były wszystkie sprawy budowlane, dotyczące budowy szkół ludowych w Galicyi, mianowicie: sporządzanie szkiców, projektów i szczegółów, potrzebnych do tychże budowli. Na wystawie sztuki polskiej w roku 1887 w Krakowie, w dziale architektonicznym otrzymał sam jeden dyplom honorowy, jako najwyższą nagrodę.

W r. 1893 zyskał we Lwowie pierwszą nagrodę za projekt na pałac sztuki na wystawie powsechniej krajowej w r. 1894 i należał do dwóch komisji tejże wystawy.

Teatr miejski we Lwowie jest trwałym pomnikiem schodzącego z grona żywych, uczonego architektury, włączając imię jego do stolicy kraju i zapewniając mu wdzięczną pamięć i uznanie potomnych.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy” dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech 70 h.
W Cesarstwie niemieckiem 80 h.
W Innych państwach Europy 1 K 20 h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

Kronika.

Kraków, 7 lipca.

Dla Czechów niema hoteli! Piszą nam z miasta: Dnia 20 b. m. wybiła się do nas w gościnę drużyna śpiewacka „Smetana” z Pilzna czeskiego. Chór ten składa się wyłącznie z nauczycieli szkół miejskich i średnich miasta Pilzna. Gdy przed 4 laty wybrał się nasz „Chór akademicki” go Pragi, powitano go tam i przyjęto tak wspaniale, jak przyjmowano się zwykło reprezentan-

tów bliskiego sobie i drogiego narodu. Młodzież naszą przyjęła owacyjnie cała czeska ludność Pragi z Radą miejską i prezydentem miasta na czele. Obecnie, gdy członkowie chóru śpiewackiego z Pilzna odnieśli się do krakowskich właścicieli hoteli o zapewnienie im mieszkania, spotkali się z odpowiedzią, że zamówień żadnych krakowskie hotele przyjąć nie mogą, gdyż w czasie tym spodziewany jest napływ gości kąpielowych. Z tego powodu, jak się dowiadujemy, członkowie „Smetany” odnieśli się do krakowskiego „Sokoła” z prośbą, aby im na ich koszt, urządzone w pustym w tym czasie gmachu „Sokoła” kwatery noclegowe.

Sądymy, że gościom naszym z Pilzna należy się wygodniejsze w Krakowie pomieszczenie i apelniamy dlatego do gościnności mieszkańców miasta Krakowa, w pierwszemu zaś rzędzie do tutejszego nauczycielstwa z prośbą o pomieszczenie kolegów-śpiewaków na czas jednodniowego pobytu w Krakowie. Pośrednictwem tu w szczególności podejmiemy się chętnie p. Jan Grzędzielski, nauczyciel gimnazjalny, przyjmujący zgłoszenia pisemne pod adresem: Graniczna 13, II p.

W sprawie budowy domu Tow. lekarskiego odbędzie się jutro o godz. 6 wieczór posiedzenie Towarzystwa w sali wykładowej prof. Szajnochy. Komitet uprasza członków Tow. o najliczniejsze zebranie się.

O śmierci dyr. Gorgolewskiego dowiedzieliśmy się w Krakowie dopiero dzisiaj rano z dzienników lwowskich, pomimo, że a. p. Gorgolewski umarł już w niedzielę po południu. Winę tego opóźnienia ponosi wyłącznie lwowska filia c. k. Biura korespondencyjnego, która o wypadku, zajmującym całą Polskę, ani słowa nie pisała. Korespondenci prywatni znowu nie zawiadomili o tem swoich dzienników, nie przypuszczając ani na chwilę, aby Biuro nie spełniło tak prymitywnego obowiązku.

Wogóle należałoby wreszcie wprowadzić jakąś odpowiedzialną i fachową dyrekcyę w lwowskiej Filii Biura korespondencyjnego, gdyż wszelkie zażalenia obecnie nie odnoszą skutku. Wnioskując z systemu, opublikowanego w ostatnich czasach przez Filję lwowską Biura, cznie się ona organem c. k. namiestnictwa lwowskiego, z równoczesnym pomianiem faktycznych potrzeb dzienników polskich, dla których ją otwarto.

Z zarządu opery komunikują nam: Jutro dane będzie pierwsze przedstawienie operowe popularne po cenach dramat. Artyści odpiewają piękną operę Bizeta „Carmen”. Tytułową partję odwodzi p. Michalina Frankówna, artystka opery warszawskiej.

Bezplatna Czytelnia pism założona przez Tow. „Trzeźwość” przy współdziałaniu III Kola Szkoły Wyższej (ulica Zwierzyniecka 10 p. I) otwarta jest dla publiczności 6 razy w tygodniu (w niedzielę, wtorki i czwartki od 3—7 i w poniedziałek, środę i piątek od 5—9 po południu). Wstęp dozwolony każdemu, oprócz dzieci do lat 15. Czytelnia posiada około 20 pism, w tem 4 codzienne i 1 jedno ilustrowane. Zarząd stara się również o broszury popularne wszelkiej treści, sprawozdania z działalności towarzystwa, a nawet humorystykę. Tak pożyteczna instytucya, dająca sposobność do rozejrzenia się we współczesnym życiu umysłowym, wszystkich kierunków, powinaby jak najliczniej być odwiedzana.

Zuchwały napad. Sprawców napadu, dokonanego onegdaj nocy na p. p. Grabowskich, który ugodził zapęły brak opieki policyjnej wśród nocy w naszym mieście, odstawiono dzisiaj do sądu karnego.

Ogień. Dzisiaj o godzinie 9 rano w fabryce tutek p. Władysława Beldowskiego przy ulicy Poselskiej, w pokoju, gdzie mieścił się skład papieru, wybuchł ogień, który powstał prawdopodobnie z nieostrożności. Ugaszono go jednak, zanim przybyła straż pożarna.

Z kroniki policyjnej. W niedzielę po południu aresztowano na Kazimierzu w ulicy Szerokiej znaną policyi włóczęgi: Wiktoryę Domagałską i Maryannę Skorupiańską, które nisłowały sprzedać pierzynę z szerywonym wyspem. Wobec zbliżającego się żołnierza policyjnego uknęły do sieni, zwracając tem jego uwagę. Aresztowane, nie zdołały udowodnić własności posiadanego przedmiotu, który pochodził musi z kradzieży.

Posy chłopców wlejskich. W końcu marca b. r. w pogodny dzień dwaj chłopcy: 16 lat mający Franciszek Adamiec i o rok młodszy od niego Jan Daniczak, ot, tak „la śpasu” zaczęli w pobliżu stacyi w Szczakowej rzućca kamieniami do drutów sygnałowych, skutkiem czego dwa druty zostały zerwane. Epilog tej zaimprovizowanej zabawy rozegrał się dziś przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca p. Trannfellner. Obaj chłopcy oskarżeni przez prokuratorę o gwałt publiczny i złośliwa uszkodzenie cudzej własności, tłumaczyli się, że rzucali do drutów, a raczej słupków drewnianych bez żadnego złośliwego zamiaru, tylko „la śpasu”, aby wypróbować, który ma celniejszy oko. Po przesłuchaniu szereg świadków i krótkiej obronie adw. dra Faustyna Jakubowskiego, trybunał wydał wyrok skazujący obu na karę siedmiodniowego aresztu, uznając okoliczności łagodzące. Kolej północną z pretenzją 40 koron za uszkodzone druty, odesłał trybunał na drogę cywilną.

Do Krynicz przybyło w bieżącym sezonie rodzin 963, osób 1229.

W Truskawcu zmarł właściciel Łanek, Witold Niezabitowski, prezes Rady powiatowej bo-breckiej.

Monologista p. Józef Choraży udaje się w podróż do miast wschodniej Galicyi, celem dawania także wieczorów humorystyczno-deklamacyjnych.

Odstawienie zbrodniarza. Z Cieszanowa donoszą: Do więzienia śledczego tutejszego sądu powiatowego dostawiła onegdaj żandarmerya Piotra Hasieliewicza, włóczęgę z Głusowej, który kilku uderzeniami siekiarą zamordował swego teścia, Nakoźnego. Powodem zbrodni były naprężone stosunki rodzinne.

Pożary. Z Krakowa donoszą: Onegdaj wybuchł w stajni Dubików pożar, który szerzył się z niesłychaną szybkością i zniszczył w kilku godzinach kilkanaście budynków. Szkoda wynosi około 13.000 koron i była zaledwie w 1/2 części ubezpieczoną. 2 osoby aresztowano, jako podejrzane o podpalenie.

W Jabłkowicach (powiat zloczowski) zniszczył pożar 24 zagród. Szkoda wynosi 26.000 K, w całości ubezpieczona.

W Narajowie na probostwie grecko-katolickim powstał pożar i zniszczył 6 budynków gospodarskich. Szkoda wynosi 4.500 koron. W płomieniach w stodole zginęło dwoje dzieci.

Uposażenie na dobre wiadomości o zasiewach wzmiankowanych.

Cukier 20-55. Solentna 41-80. Nafte, niemieńska 10-15.

SPECYALNY SKŁAD
Tryesteńskiej fabryki
KRAKÓW, RÓG RYNKU ! SZEWSKIEJ.

WIEDEN, BUDAPESZT, PRAGA, BERNO, LWÓW, MOR. OSTRAWA.

Potrzebny uczeń
z ukończoną II. klasą gimnaz., zamiesz-
cowy, do **Drogueryi w Krakowie**
przy ul. Stradom Nr. 7. 1719 1 6

Dworek murowany
w Jaworniku. dachówka kryty, o 6 obikacyach,
z piwnicą, ogrodem i sadem, stajnią i stodołą
lub bez w uroczej górskiej okolicy, między
lasami szpilkowymi, przy gościńcu, oddalony
o 4 km. od Myślenic, jest dla PP. pensyonis-
tów na dłuższy czas, lub dla letników od 1
sierpnia do wynajęcia.
Zgłoszenia przyjmuje: **Stanisław Sypek**
w Jaworniku, p. Myślenice. 1712 1 2

Wysłał natychmiast za zaliczką 5-klg. kosz
pięknych, wielkich, wybieranych
morele
I. gatunek 3 kor. 60 hal.
II. 3 40
RENKLOD przedziwne piękny, za 3 kor.
60 hal. 5-klg. kosz. — W każdym koszu znaj-
duje się kartka pouczająca, jak się z morel
robi rozmaite marmolady. — Adres: **A. Nüsse-
brauch, Zaleszczyki** (Galicya). 1715 1 8

L. 1768. 1704 1 3
KONKURS.

Celem obsadzenia prowizorycznie
opróżnionej posady **weterynarza**
miejskiego z płacą roczną 1200
koron, która później może być pod-
wyższoną — rozpisuje się konkurs
z terminem do dnia 15go lipca
1903 r.
Ubiegający się o tę posadę winni
swe podania zaopatrzone w metrykę
chrztu, dyplom lekarza weterynary
i dowód stwierdzający dotychczasowe
zajęcie — wnieść do tutejszego
Magistratu.

Magistrat w Żywcu.
dnia 4 lipca 1903 r.
Burmistrz: *Studencki.*

Ogłoszenie.

W Nawojowej górze pod Krzeszo-
wicami znajduje się studnia około
53 m. głęboka, ocembrowana drze-
wem. Studnia ta ma być omuro-
wana na zaprawie cementowej i
zaopatrzoną w wodociąg wiadrami,
ewentualnie pompą.

Wykonanie oddane zostanie
w **przedsiębiorstwo na podstawie**
umowy z **Wydziałem powiatowym**
w **Chrzanowie** zawrzeć się mają-
cej. Wzywa się przeto fachowych
PP. przedsiębiorców, aby po zbada-
niu studni na miejscu, wniesli do
Wydziału powiatowego oferty, które
będzie się przyjmować po koniec
sierpnia b. r. Pod rozważę weźmie
się jedynie oferty uzasadnione szcze-
gółowym kosztorysem.

Blizszych szczegółów i wyjaśnień
udzieli Wydział powiatowy w Chrz-
zanowie. 1711

L. 42942 903. 1717 2 2

Obwieszczenie.

Zgodnie z przepisem § 82 statutu
miejskiego rozpisuje się niniejszem li-
cytację na dostawę płócien, drelchów,
płócienek i koców, potrzebnych w roku
1903 na odzież, bieliznę i pościel dla
miejskiego Domu kalek i nieuleczalnych
pod wezwaniem św. Anny w Krakowie.
Mianowicie potrzeba:
1) drelchu szarego w paski na bluzy
i spodnie (szer. 98 cm.) 550 metr.;
2) drelchu białego w paski na kafta-
niki i spodnie (szer. 98 cm.) 650 m.;
3) płótna grubszego lnianego na ko-
szule (szer. 80 cm.) 1500 metr.;
4) płótna bez szwu na prześcieradła
(szer. 160 m.) 484 metr.;
5) drelchu szarego grubego na sien-
niki (szer. 117 m.) 400 metr.;
6) płócienna kolorowego na poszewki
(szer. 75 cm.) 405 metr.;
7) płótna szarego ręcznikowego 145 m.;
8) czysto wełnianych koców (dług. 2 m.,
szer. 155 m. waga 6 klg.) 60 metr.

Oferty należyce ostateczne i w o-
pieczętow. kopercie z napisem: „Oferta
na dostawę dla miejskiego Domu kalek
i nieuleczalnych w Krakowie“ mają być
wniesione do Magistratu najpóźniej do
godz. 12ej w południe dnia 31go lipca
1903 r. — Do ofert należy dołączyć
próbki każdego towaru w 3 gatunkach
oraz kwit depozytowy Kasy miejskiej
na 5%, wadium (od sumy przypadają-
cej na podstawie podanych cen) zło-
żone w gotówce lub efektach, dających
bezpieczeństwo pupilarne.

Termin dostawy towaru dni 30 od
dnia zawiadomienia o przyjęciu oferty.
Wypłata należytości nastąpi zaraz po
dostawieniu towaru.

Szczegółowe warunki licytacyjne mo-
żna przejrzeć w biurze VI. Wydziału
Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 27 czerwca 1903 r.

Interes modniarski,
egzystujący od kilkunastu lat w Kra-
kowie — jest do sprzedania z powodu
słabości. — Adresu udzieli Biuro W.
Pani Filipiny w Krakowie, ul. Flo-
ryańska Nr. 21. 1720 1 8

Korespondent
zdolny w języku polskim i niemieckim.
znajdziej zaraz umieszczenie
w **rafineryi spirytusu H. Perl-
bergera Syna w Klasnie przy**
Wieliczce. 1721 1 3

Lokal
na sklep, w Jaworniku, z koncesją na wyszynk
wina i trafikę, z obszernym pomieszkaniem,
w załudnionej okolicy, przy gościńcu, jest do
wydzierżawienia na dłuższy czas.
Zgłoszenia pod adresem: **St. Sypek** w Ja-
worniku, poczta Myślenice. 1713 1 2

Morele
co dzień świeżo rwane, piękne, wielkie, wy-
bierane, dobre do smażenia i na marmoladę,
wysłał w 5-klg. koszyczkach opłatnie za za-
liczką 3 korony 50 hal.: **D. GOTTFRID,
ZALESZCZYKI.** 1716 1 2

Technik poszukuje zajęcia lub
lekcyi w Krakowie,
albo na wsi. 1670 4 4
Zgłoszenia pod: „**TECHNIK**“ przy-
muje Administracja „Nowej Reformy.“

Do mego handlu korzennego
i materyałów
przyjmę zdolnego **pomocnika**
handlowego jako magazyniera 1710 2 3
Fr. Lenert,
Kraków, ul. Sławkowska 6.

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crème Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzy-
mania czystości i upiększenia cery. —
Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach,
których opakowanie zaopatrzone jest za-
rejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 160, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie:** **Wiktora**
Redyk, apt. H. Bartmański i Sp., apt. we
Lwowie: **Zygm. Rucker,** apt. w **Bro-**
dach: **Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym**
Sączu: **R. Jakubowski,** apt.; w **Prze-**
myślu: **M. Schwarz,** apt.; w **Tarno-**
polu: **M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul.**
Franz, aptek. Składy prócz tego we
wszystkich aptekach i drogueryach.

Fabryka gipsu
do sprzedania lub do wydzierżawienia
wraz z gruntami gipsowymi. — Wia-
domość u właściciela **Fr. LENERTA,**
Kraków, ul. Sławkowska 6. 1709 2 6

L. 51142 B 903. 1695 2 3

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa
rozpisuje niniejszem publiczną ofertę
licytację na roboty przy budo-
wie magazynu dekoracyi teatral-
nych przy ul. Radziwiłłowskiej, wyko-
nać się mającą, a to na roboty:
1) ziemskie, piwniczne i murarskie,
2) ciesielskie,
3) blacharskie,
z terminem na dzień 10-go lipca
1903 r. do godziny 12-iej w po-
łudnie.

Wadium wynoszące 5%, ofertowanej
sumy należy złożyć przed terminem li-
cytacji w Kasie miejskiej i wykazać
się przy składaniu oferty kwitem de-
pozytowym.

Oferty zapieczętowane i stempowane
składać mają oferceni w **Budowni-
ctwie miejskiem**, gdzie się odbę-
dzie licytacja i gdzie w godzinach
urzędowych rozpatrywać można plany,
warunki licytacyjne i otrzymać wyka-
zy robót, służące za podstawę ofertom.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 1 lipca 1903 r.

PATENTY
wydany inżynier 194 52 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznic. pat.
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Wywiadów o stosunkach majątkowych,
Rodzinnych i prywat. z każdej miej-
scowości, sumiennie i dyskretnie podej-
muje się das **Auskunftsbureau A. Wolff-
sky, Berlin, N. 37, Weissenburgerstr. 79.**
Zajmuje się również ściąganiem należności. —
(Rok założenia 1884). 1128 9 0

Park Krakowski.
Dziś i codziennie 1658 2 0
Koncerty muzyki wojsk.
i Teatr Rozmaitości.
Pierwszorządny program.
Blizsze szczegóły podają afisze.

Przez tysiące
lekarzy
polecane
Najlepsze
pożywienie
dla
dzieci
zdrowych i chorych na żołądek.
Okazało się nadzwyczaj dobrem w
wymiotach, nieżycie jelit, roz-
wolnieniu, zatwardzeniu i t.d.
Dzieci świetnie chowają
się na niem i nie doznają
zbroczeń w
trawieniu.
Dostać można w aptekach
i składach aptecznych.
Fabryka R. Kufeke,
BERGENDORF,
HAMBURG i WIEDEN, I.

Słynne w świecie wody mineralne
ZE ZDROJÓW
VICHY
Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.
Célestins: W cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych,
w gościecu i cukrzycy.
Grande-Grille: W kolkach wątroby i ksmieniu żółciowym,
w niedomaganiach organów podbrzusnych.
Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszki. 933 7 10
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Oliwę do maszyn rolniczych
kaukaską: Nr. 0 po kor. 60, Nr. 1 po kor. 56,
" 2 " " 48, " 3 " " 40,
" 4 " " 36 krajową; 1632 3 12
amerykańską (Spezial) po kor. 52 za 100 kg. loco Kraków.

Oliwę lecarską, Oliwę rzepakową do świecenia, Latarki stajenne,
Smarowidło na wozy belgijskie i krajowe, Smarowidło i La-
kierzy do uprząży, Weże gumowe i parciane, Wiaderka do
gaszenia ognia,
POLECAJĄ NAJTANIEJ
REIM i Sp., Kraków, Rynek 37, linia A—B.

PIĘKNĄ, BIAŁĄ, JAK MLEKO, PŁEĆ
nadaje jedynie aptekarz C. BALASSY angielskie
MLEKO OGÓRKOWE.
MLEKO OGÓRKOWE odznaczone złotymi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu
i Wiedniu, usuwa piegł, plamy wyrobione, pryszczki, wagi
i t. d., nadaje twarzy dziewczętom miły wygląd, jest wobec tego
jedynym środkiem piękności. 1655 4 10
Cena 2 korony. Puder ogórkowy 1 kor. 20 hal. i 2 korony.
Mydło ogórkowe 1 kor. Prawdziwe tylko z napisem „Balassa“.
Jedyny skład wysyłkowy dla Galicyi:
Apteka **ZYGM. RUCKERA** we **LWOWIE,**
w **PRZEMYŚLU:** Apt. **F. BREYERA,** plac „na
Bramie“ L. 4.

WIEDEŃ, HOTEL de L'EUROPE
II., Asperngasse 2 i Praterstrasse 18.

Od dawna znany wielki hotel, położenie centralne (przystanek miejskiej
kolei elektrycznej, bliskość kolei północnej, północno-wschodniej i wszelkich
innych, oraz Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju). Zapełnione z najwie-
kszym komfortem odnowiony, oświetlenie elektryczne i winda dla osób.
Bardzo wielka restauracja i kawiarnia na miejscu. Pokoje wraz z usługą
od 2 kor. W każdym względzie ceny przystępne.

M. Winternitz Neffe S. Loewy,
Hôtelier et Restaurateur.
1654 3 3

CAPILLATOR
najnowszy, jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost
włosów i konserwujący włosy.
CAPILLATOR jest wynalezionym środ-
kiem po długim lekar-
skim studium przez o-
gólnie znanego badacza-
teńskiego specjalistę dla
chorób skórnych Dra Jos.
Kajdacsy.
CAPILLATOR jest nie tylko środkiem
piękności, ale także je-
dynym środkiem leczą-
cym choroby skórne i o-
żywiającym cebulki wło-
sowe.
CAPILLATOR jest naukowo odkrytym
środkiem odmładzającym
włosy, który sprowadza
nowe soki żywotne i daje
już przy pierwszej próbie
zadziwiające wyniki.
CAPILLATOR jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie,
jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórny.
jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów
i zapobiegający ich wypadaniu.
usuwa przy pierwszym użyciu natychmiast łupież, wypa-
danie włosów, posiwienie włosów i daje im pierwotną
naturalną barwę.
daje panom cudowne wasy i brodę. 1637 4 5
jest do nabycia w oryginalnie napełnionych fiaskach,
zaopatrzonych marką ochronną, po 5 koron po nade-
staniu należytości lub za zaliczką.
Skład główny:
Apotheke zum „König von Ungarn“, Budapest, Marokkanergasse 2.
Wylączny skład na Galicyę i Bukowinę:
Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem“ we Lwowie.

Kandydat notaryalny
przyjmie zaraz na miesiąc letnie sub-
stytucję c. k. notaryusza.
Wiadomość pod adr.: **L. S. w „Obronie**
Ludu“, Kraków, ul. Piłarska 2. 1688 2 2

Do mojej fabryki gipsu
przyjmę za kancją **pisarza**, obezna-
nego z buchalteryą. Może być żonaty,
jednak bezdzietny, gdyż niema w bli-
skości szkoły. 1714 2 3
Fr. Lenert,
Kraków, ul. Sławkowska 6.

L. 5016, 1903. 1690 3 3

OGŁOSZENIE LICYTACYI.
Magistrat król. stoł. miasta Krakowa
rozpisuje niniejszem publiczną ofertę
licytację na **przebudowę wy-
chodków** w szkole miejskiej ś. Scho-
lastyki, dokonac się mającą w ciągu
wakacji szkolnych.

Przedmiot licytacji stanowią:
1) roboty murarskie,
2) roboty ciesielskie,
3) roboty stolarskie,
4) roboty blacharskie,
5) roboty instalatorskie.

Na każdą z robót można oferować
osobno.

Termin licytacji wyznacza się na
dzień 9 lipca 1903 r., godzinę
12tą w południe, w biurze Budo-
wnictwa miejskiego.

Przed licytacją należy w Kasie miej-
skiej złożyć wadium wynoszące 5%,
oferowanej sumy i wykazać się przed
składaniem oferty kwitem depozyto-
wym. W Budownictwie miejskiem mo-
żna przegłądać plan budowy, warunki
licytacyjne i otrzymać wykaz robót,
stanowiący podstawę dla robót.

Magistrat stoł. król. miasta
Krakowa,
dnia 1 lipca 1903 r.

OPERATORA-RETUSZERA
poszukuje z araz fotograf **Józef Eder**
w **Stanisławowie.** 1707 2 2

Pierwsze piętro
w domu przy ul. św. Anny Nr. 3,
składające się z 7-miu dużych pokoi,
jest zaraz do wynajęcia.
Blizszych wiadomości udzieli kance-
larya adwokata **Dr. Doboszyńskiego**
1540 przy ul. św. Anny Nr. 3. 9 0

Wielkie wybierane, piękne
starannie opakowane,
brzoskwinie, wysłał w 5-klg. ko-
szykach po kor. 372 opłatnie 1657 3 6
Adolf Hoffmann, Nyiregyháza (Węgry).

Pralnia do sprzedania za 60
złr. z powodu wyja-
zdu właścicieli.
Zgłoszenia pod 1696 przyjmuje Ad-
ministracja „Nowej Reformy.“ 1696 3 3

Kancelarya
C. K. NOTARYUSZA 1699 2 3
Wiktora Brzeskiego
przeniesioną została do domu
przy ul. Jagiellońskiej 11.

Morele (aprykozy)
wyborne, świeżo rwane, zaleszczyckie, wysłał
w koszykach 5-klg. po 3 kor. 40 hal. opłatnie
za zaliczką **D. Kratz,** właściciel ogrodów
1668 5 7 w **Zaleszczykach.**

Morele
bardzo dobre, wysłał z własnych ogrodów w
dzień świeżo rwane i wyborowe, w koszykach
5-klg opłatnie za zaliczką K 360. 1706 2 2
Mor. Prinz, Zaleszczyki.

Przybory do gry „Lawn-Tennis“.
Rakiety, piłki, bućki, czapki,
Sweatery, pończochy, pelerynki nie-
przemakalne dla cyklistów,
Obuwie kolorowe męskie, pantofelki
pokojowe,
Laski i parasole, 1423 10 10
polecają po niskich cenach
B. Bilewscy
w **KRAKOWIE**, obok kościoła N. P. Maryi.

Centralne ogrzewania i wentylacje
wszelkich systemów,
wodociągi i kanalizacje
klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje
Inż. Leonard Nitsch i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w **Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.**
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencje. 820 42 50

Największy wybór gotowych
nagrobków
z marmuru, granitu, labradoru,
syenitu i t. d.
znajduje się
w **Krakowie przy ul.**
Szpitalnej Nr. 36,
naprzeciw teatru. 1544 6 18
Ceny nadzwyczaj niskie.
HOCHSTIM i Ska.

NOWO ZAŁOŻONY
Wielki fabryczny Skład płótna i gotowej bielizny
damskiej, męskiej i dziecięcej
p. f. **Bracia Sperber,**
KRAKÓW, Rynek Nr. 21, ul. Bracka Nr. 1.
Koszule męskie odznaczają się najlepszym krojem, jak również wszelka inna
bielizna, wychodząca z naszego fabrycznego składu, odpowiada najwybredniej-
szym wymaganiom.
Specyalnością firmy są kompletne **wyprawy** damskie, męskie i dziecięce. **Płótna**
i **bielizną stołową** z najlepszymi fabryk, sprzedajemy według oryginalnych
fabrycznych cenników. 1421 15 0
— Wielki wybór bluzek, hasek, szlafroków i spodnie na każdy sezon. —
Zamówienia z prowincyi uskutecznią się bezzwłocznie. — Ceny konkurencyjne.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** **HANDEL KRAKÓW**
ŻELAZA **Sukiennice.**